

ZA.

O d p i s.

MISSION
DE LA REPUBLIQUE POLONAISE
EN ESTHONIE.

Reval, 28. października 1919.

Nr.D.12860/V/19.

92

Ekspedycja polityczna

Nr.4.

Do

PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

W a r s z a w a.

25.b.m. przybyłem do Rewla. Na debarkatezę powitał mnie imieniem ministra spraw zagranicznych jego sekretarz Wiliam Tomingas i towarzyszył mi w samochodzie do hotelu "Kult Lów" gdzie przygotowano tymczasowe pomieszczenie dla misji. Na-
zajutrz 26.b.m. o 10 rano złożyłem w Ministerstwie Spraw Zagra-
nicznych moje listy uwierzytelniające. Minister Pan Pipp
przyjął mnie w obecności prezydenta ministrów Pana Otto Stran-
dmana i prezesa komisji dla spraw zagranicznych Konstytuanty
Estońskiej Pana Jana Poska, który przedtem był ministrem spraw
zagranicznych. Zaczawszy od wyrażenia uczuć gorących sympatji
rządu Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego dla spraw niezale-
żności i samodzielności Estonji, oświadczyłem, zgodnie z otrzy-
manym poleceniem, że rząd Polski uznaje de facto niezależność
Estonji, dodając, że z powodu nieotrzymania jeszcze zapowie-
dzianej instrukcji Nr. 442, tylko w tej formie uczynić to mogę.
W odpowiedzi na to Pan Minister Spraw Zagranicznych wyraził w
imieniu rządu i społeczeństwa serdeczne podziękowanie za ten
akt kurtuazji ze strony rządu polskiego dodając, że w naj-
bliższym czasie mianowany będzie do Polski przedstawiciel
Estonji i wyraził nadzieję, że stosunki pomiędzy temi dwoma
państwami, których nic nie dzieli, a których natomiast łączy
wspólność interesów politycznych, wyleją się w formę entente
cordiale. Odpowiedziałem na to, że rząd polski pragnąc utrzy-
mać dobre stosunki ze wszystkimi państwami kładzie specjalny
nacisk na zgodne współzycie z państwami nadbałtyckimi, widząc
w tem jeden z warunków zabezpieczenia Polski od niebezpie-
czeństwa scisłego sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Dodałem z ubo-
lewaniem, że rząd litewski nie zdaje sobie, zdaniem naszym,
niestety dokładnej sprawy z istoty rzeczy i żywi do nas nieu-
zasadnioną nieufność a jak błędnym jest stanowisko zajęte
przez Litwę względem Polski, służy fakt następujący. Rząd
litewski oskarża nas o zamiary agresywne wobec siebie: tymcza-
sem polecono mi oświadczyć rządowi estońskiemu co następuje:
"wobec kroków nieprzyjacielskich wszczętych przez wojska ro-
syjskie przeciw Łotwie i Litwie, rząd Polski oświadczył pań-
stwom Entente'y, że Litwini mogą spokojnie skierować swoje si-
ły przeciwko tym wojskom. Polska nie miała nigdy agresywnych za-
miarów wobec Litwy tembardziej nie wyzyska takiej chwili i
nie dpomoże tym intrydze niemieckiej". Jest to chyba dostateczn-
dowód dobrej wiary Rządu Polskiego w stosunku do Litwy i do
uprawnionych aspiracji narodu litewskiego. W końcu wyraziłem
przekonanie, że rząd estoński, przekonawszy się oszczerości
naszej polityki w sprawie litewskiej zechce wyciągnąć z tego
odpowiedni wniosek i zająć względem rządu litewskiego stanowisk
odpowiadające przytoczonym dobrem zamiarom Rządu Polskiego.
Pan Pipp odpowiedział, że rząd estoński nie wątpił nigdy o dobr
zamiarach Rządu Polskiego względem Litwy i że skorzysta z nada-
rzającej się sposobności, aby wyjaśnić to stanowisko Polski
wobec rządu litewskiego. Na zapytanie moje, w jakim stanie
znajdują się obecnie pertraktacje Estonji z bolszewikami, Pan
Pipp potwierdził, że konferencja naznaczona w Dorpacie na 25
została odłożona na czas nieograniczony, bez oznaczenia nowego
terminu, przyczem wręczył mi odpis depechy do Czyczerina w tej

sprawie / aneks Nr.1./ dodając, że uważa iż na skutek ostatnich powodzeń wojennych armji Judeniczań, sprawa rozejmu z bolszewikami przestała być chwilową aktualną, ale Pan Poska dodał: "Jednakże stanie się ona znow aktualną, gdy jezioro Pejpus zamarźnie gdyż wówczas stanie na porządek dzienny niebezpieczeństwo nowego bolszewickiego najazdu". Odpowiedziałem, że Rząd Polski zdaje sobie sprawę z motywów jakie skłoniły Estonję do rozpoczęcia pertraktacji z bolszewikami, że jednak Polska bardzo niechętnie musi się zapatrywać na próby porozumiewania się Estonji z Rosją Sowiecką i że Rząd Polski czuje się zmuszony prosić, aby Estonja nie przedsiębrała w tej sprawie żadnych kroków tembardziej decyzji bez porozumienia się z Rządem polskim. Na to panowie Pipp Strandman i Poska zapewnili mnie, że o ile kwestja pertraktacji z bolszewikami stanie znowu na porządku dziennym, Polska w swoim czasie będzie o tym zawiadomiona, że żadne decyzje w tej sprawie bez porozumienia się z nami powzięte nie będą.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi / szyfr, flaga sztyld/ exaquer dla p. Matuszewicza, agenta konsularnego w Rewlu i t.p./ pożegnałem ministra zapewnieniem, że w myśl wyrażonych instrukcji mojego rządu pracować będę usilnie z przedstawicielami Entente'y nad sprawą oficjalnego uznania niepodległości Estonji, w zamian za co Panowie ci zapewnili mnie raz jeszcze o wdzięczności dla Polski i o sympatjach narodu estońskiego. Rozmowa toczyła się w języku francuskim i była nacechowana prawdziwą serdecznością co ze względu na chłodny temperament i daleko idącą rezerwę Estończyków uważam za swój obowiązek podkreślić.

Tego samego dnia złożyłem urzędowe wizyty prezesowi ministrów p. Stramranowi, prezesowi komisji spraw zagranicznych w konstytuancie p. Poska i głównodowodzącego wojskami gen. Lejdenerowi, nazajutrz zaś prezesowi Konstytuandy p. Augustowi Rei / który zajmuje stanowisko mniej więcej odpowiadające stanowisku Naczelnika Państwa szefowi misji francuskiej płk. Hurstel., angielskiemu konsulowi generalnemu W. Bosanquet, posłowi łotewskiemu Ramanowi, konsulowi duńskiemu p. Jahansenowi, pułk. Harapatę szefowi misji wojskowej angielskiej oraz przedstawicielowi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Z rozmów z powyższymi osobami wyniosłem wrażenie, że płk. Hurstel osobiście nie jest zwolennikiem niepodległości Estonji i że stoi na stanowisku Wielkiej Rosji, dzisiejszy stan rzeczy uważa za przejściowy, sądzi jednak, że stan ten potrwa conajmniej lat kilkanaście.

Pułk. Hurapatę zdaje się być bardzo mało poinformowanym o ogólnych stosunkach międzynarodowych, gdyż odemnie tylko dowiedział się o uznaniu Polski przez państwa Entente'y a w szczególności przez Anglję, o czem do dzisiejszego dnia nic nie wiedział. W końcu dodaje, że mianowałem agentem konsularnym w Rewlu Pana Wacława Matuszewicza a na stanowisko radcy handlowego Misji zaprosiłem Pana Jana hr. Moriconiego o czem przesyłam szczegółowe sprawozdanie do Departamentu Prawno-Administracyjnego / Wydział konsularny/.

Wieczorem nasz wojskowy attache w Rydze kpt. Myszkowski aparatem Hughesa zawiadomił mnie, że obecność moja w Rydze jest niezbędna, wobec czego dziś w nocy wyjeżdżam do Rygi. Interesy misji w czasie mojej nieobecności sprawować będzie sekretarz legacji p. Baliński.

/-/ BOUFFAŁŁ.

Za zgodność odpisu: